

Rok I.

1907.



№ 12.

Czwartek, 21 Marca.

MARYAWITA

Czciciel

PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

DOWODY ISTNIENIA PANA BOGA.

(C. d.)

II.

Istoty nieorganiczne świadczą,
że istnieje Mądrość Niestwo-
rzona, którą jest Bóg.

Lecz przejdźmy do rozważania samej
ziemi i żywiołów, które ją otaczają, i zo-
baczmy wszędzie Wszechmocną rękę
i Mądrość Pana Nieba i Ziemi i dobrego
Ojca rodzaju ludzkiego.

Już nadmieniliśmy wyżej o Mądro-
ści Bożej, która okazuje się w nadaniu
ziemi kształtu kulistego; powiedzmy teraz
o powierzchni naszego globu.

Chaotyczny napozór jej kształt w sa-
mej rzeczy nosi na sobie piętno przedzi-
wnej Mądrości Bożej.

Faliste ułożenie gór i dolin potrze-
bne jest do łamania mocy i do urozmai-
cenia kierunku wiatru. Z tem łączy się
podobne ułożenie głębszych, nieprzema-
kalnych pokładów ziemi, wskutek czego
powstają podziemne zbiorniki, które gro-
madzą resztki wody deszczowej, niepo-
chłoniętej przez roślinność, ażeby okrom
deszczu w kształcie strumyków, potoków
i rzek użyźniać doliny.

Podobnież rozkład lądów i mórz nie
jest bez wyższej myśli Bożej.

Lądy i morza w ten sposób są roz-
mieszczane na globie ziemskim, żeby wo-
dy oceanów mogły swobodnie płynąć
z południa na północ i z powrotem, oble-
wając wszystkie części świata i przez we-
wnętrzne morza i niezliczone zatoki wkra-
czając do wnętrza kontynentu, aby mu
wytworzyć warunki klimatyczne najko-

rzystniejsze dla życia. Dwie tylko są większe pustynie na ziemi i te są właśnie w środkach dwóch największych lądów, do głębi których ocean najmniej dotarł: w Afryce Sahara i w Azji Gobi albo Szamo.

Jedne tylko krainy biegunowe, zcięte niemal całorocznym mrozem, nie zdolne są do utrzymania ludzkiego życia. Lecz groźne morza lodowate i mrozy dochodzące do 60 stopni, jakże są pożyteczne dla innych części ziemi! Pod ich bowiem działaniem giną wszystkie zarazki epidemiczne, które przynoszą górne prądy powietrza od krajów podzwrotnikowych, i w ten sposób mrozy zabezpieczają ludzi od powszechnej choroby lub śmierci.

Lecz zajrzyjmy do wnętrza ziemi i poruszmy jej glebę, a zobaczymy cuda Mądrości i Opatrzności Bożej.

Wnętrze ziemi pełne jest ognia, który w licznych miejscach wydobywa się na zewnątrz, tworząc straszne wulkany. Wulkany działają poruszająco na atmosferę i wytwarzają niejednokrotnie klimatyczne zmiany w powietrzu, jako to: deszcze, burze itd., które bardzo potrzebne są w strefach gorących. Wulkany też przeważnie działają w krajach podzwrotnikowych.

Lecz pomijamy wewnętrzne bogactwa, które ziemia daje ludziom pod postacią kruszców i kamieni, a przyjrzymy się jej powierzchni, którą zwiemy glebą.

Gleba, to pokarm dla wszystkich istot żyjących, najpierw dla roślin, a za ich pośrednictwem dla ludzi i zwierząt.

Niema w całej chemii, powiada uczony Liebig, ¹⁾ objawu, któryby mógł tak dalece mądrość ludzką w osłupienie wprawić, jak skład ornej roli odnośnie do roślinności. Każdy może przekonać się, że woda deszczowa, filtrując się przez rolę, nie jest w stanie rozpuścić ani odrobiny

potażu, kwasu krzemionkowego i fosforowego. Co więcej, ziemia ze wszystkich pożywnych dla roślin substancji, które zawiera, nie oddaje ani cząsteczki wodzie; gdy zaś deszcz lub inna woda, zawierająca te pożywne substancje, zetknie się z ziemią orną, ziemia odbiera wodzie substancje potrzebne dla życia roślinnego, a niepotrzebne pozostawia nietkniętymi.

Uczony Hartmann daje nam najpośpolitszy przykład tego, jakie bogactwa substancji pożywnych dla roślin zawiera w sobie ziemia orna. „Bez krzemionki, powiada, owies zostaje cherlakiem, gładkim, bladym; bez wapna umiera już przy drugim liściu; bez potażu albo sody wyrasta tylko na trzy cale; bez magnezyi jest słaby i powalony, a bez fosforu kształci się regularnie, lecz nie ma owocu; bez żelaza jest bardzo blady i nieregularny; bez manganu nie osiąga normalnej siły i mało wydaje kwiatu.“

Jednakże bez wody i powietrza ziemia nie wydałaby plonu. Woda tedy jest żywiołem niezmiernie potrzebnym dla wszelkiego organicznego życia na ziemi. Woda jest jedynym płynem łączącym w sobie nieprzeliczone warunki życiodajności: chemiczną obojętność, trwałość, niewielką odległość punktów marznięcia i wrzenia, dzięki której, w temperaturze dla organizmów przystępnej, przechodzi przez wszystkie trzy stany skupienia i we wszystkich trzech wysługuje się życiu. Jako płyn nie tylko karmi rośliny i zwierzęta, podając im substancje stałe w stanie rozpuszczonym, lecz sama wchodzi jako główny składnik i czynnik w budowę organizmu. Sam człowiek zawiera w sobie blisko 70% wody, a niektóre jego części składowe, jak na przykład siatkówka zawiera jej przeszło 92%. ¹⁾

Woda w stanie lotnym wnika przez liście i odżywia roślinność nawet wtedy, kiedy korzonki w ziemi żadnej nie mają wilgoci. Woda, wskutek wyjątkowego

¹⁾ Chemische Briefe II.

¹⁾ G. H. Lewes. Fiziologia codz. życia. I, 34.

prawa zamarzając, rozszerza się i staje się lżejszą od wody niezmarzłej, która przy 4 stopniach wyżej zera posiada największą gęstość. Prawo to powoduje, że lód pływa na powierzchni wody i ochrania od wymarznienia wszystką wodę i znajdujące się w niej organizmy.

Woda pod postacią gradu ochładza zbyt rozgrzaną promieniami słońca atmosferę letnią i czyni ją odpowiednią dla roślinności, chociaż w niektórych miejscach wyrządza szkody na polach. Zimą porą woda jako śnieg chroni ziemię i zawarte w niej nasiona przed surowością mrozów.

Wreszcie, jak to mówiliśmy wyżej, woda służy jako piec, który ogrzewa kraje, położone bliżej północy, kiedy płynąc z południa oblewa je podzwrotnikowymi falami.

Gdyby nie ciepłe prądy Golsztromu, Ameryka stałaby się zamarzłą, martwą wyspą.

Od wody przejdźmy do powietrza. Powietrze niezmiennie jest ważne dla całkowitego życia na ziemi, chociaż składa się z gazów, oddzielnie wziętych, szkodliwych dla życia.

Tlen jest samym żarem życia; azot domieszany do tlenu łagodzi jego pożerającą siłę; a obojętność wzajemna tych gazów nie pozwala im połączyć się chemicznie i stać się trucizną, lecz tworzy z nich umiarkowaną mieszaninę, z której każde żyjątko bez żadnej pracy chemicznej bierze dla siebie tyle, ile mu potrzeba.

Powietrze nie pochłania światła, lecz łagodzi je i rozprasza, sprawiając światłocienie i powolne przejście od dnia do nocy. Powietrze nie pochłania też ciepła słonecznego, tylko się niem nasycza i dokąd się dostanie, ogrzewa wszystkie miejsca jednostajnie, mile i zdrowo.

Powietrze przeprowadza do naszego ucha dźwięki przez falowanie i drżenie.

Powietrze wywiera na ziemię i na wszystko, co na niej jest, ciśnienie i spr-

wia, że człowiek swobodnie i bezkarnie oddycha niem.

Ciśnienie powietrza utrzymuje wodę przy ziemi, która w przeciwnym razie zalałaby ziemię.

Powietrze też, jak to wyżej nadmieniliśmy, przeprowadza wodę pod postacią subtelnej mgły do organizmów żywych, a pod postacią chmur roznosi ją przez wiatry po całej ziemi.

Wreszcie powietrze zawiera w sobie niezliczoną ilość mikroskopijnych żyjatek, które wszędzie wciskają i zapładniają niemi wszystko, przyczyniając się do fermentacji i wytwarzania związków chemicznych, potrzebnych dla organizmów.

Nie potrzebujemy tu wyliczać dobrodziejstw Bożych, jakie Pan Bóg wyświadczył nam w innym żywiole—w ogniu, gdyż dobrodziejstwa te i cuda Opatrzności Bożej znane są każdemu i każdy wie, jaką rolę ogień odgrywa w cywilizacji.

Gdyby nie ogień, zawarty w rzeczach napozór zimnych, jak w drzewie, węglu itp., cóżby się stało z rodzajem ludzkim? Skupiony w strefach podzwrotnikowych, pozbawiony cywilizacji, wytepiłby się niedługo, nie mogąc pomieścić się na małej przestrzeni krain podzwrotnikowych, lub w najlepszym razie zdziczałby zupełnie, jak murzyni.

Wreszcie elektryczność, za pomocą której człowiek dokonywa istnych cudów w przyrodzie, jest jakby koroną przedziwnych praw, nadanych przyrodzie przez Opatrzność Bożą.

Ślusznie tedy św. Bonawentura pisze: ¹⁾ „Ten, kogo tak wielka świetność stworzeń nie oświeca, ślepy jest; kto nie słyszy tak potężnego ich głosu i ocknąć się nie może, głuchy jest; a kto widząc tyle dobrodziejstw nie chwali Stwórcy, niemy jest; i kto patrząc na tyle przedziwnych znaków i cudów w naturze nie

¹⁾ Itiner. mentis C. I.

zauważył Sprawcy ich Samego Boga, ten głupi jest.“

Teraz przejdziemy do drugiego do-
wodu istnienia Pana Boga, jakiego nam
dostarczają stworzenia żywotne, organiczne.

III.

Istoty organiczne świadczą, że istnieje ich Stwórca, Bóg Ży- wy i nieskończenie Dosko- nały.

„Błogosławcie wszystko rodzące
na ziemi Panu, chwalcie i wywyż-
szajcie Go na wieki.“

(Dan. III, 76.)

Trzy są główne rodzaje istot orga-
nicznych: rośliny, zwierzęta i ludzie. Jak-
kolwiek istoty te, co do swej natury róż-
nią się nawzajem od siebie, jednakże ma-
ją między sobą to wspólne, że posiadają
życie organiczne.¹⁾

1) Czy między królestwem roślinnym,
a zwierzęcem jest jaka różnica zasadnicza, uczeni
przyrodnicy i filozofowie w tym względzie nie
zgadzają się ze sobą. Jedni utrzymują, że króle-
stwo zwierzęce różni się od roślinnego trojakiem
znamieniem, samemu tylko zwierzęciu właściwym:
zmysłami, czuciem świadomem i ruchem własno-

Życie organiczne czyni je istotami
żywymi, istotnie się różniąciami od mar-
twiej materii, a zatem jako takie musi
mieć przyczynę w Bogu.

Żeby wykazać, że Sprawcą życia na
ziemi jest Bóg, potrzeba najpierw dowieść:
1) że życie organiczne istotnie różni się
od materii nieorganicznej, 2) że życie to
nie mogło być wywołane przez żadną
przyczynę niższą od siebie t. j. przez ma-
terię i 3) że przyczyną, która dała po-
czątek życiu na ziemi, może być tylko
Istota Wszechmocna, Najmądrsza i Naj-
lepsz—to jest Bóg. (D. c. n.)

wolnym. Inni nie uznają tej zasadniczej różnicy.
Ich zdaniem dwa te królestwa tworzą dwie linie
rozchodzące się, z jednego punktu wychodzące,
które rozdzielają się coraz bardziej w miarę od-
dalenia od wspólnego początku. Utrzymują, że
„czułość nie jest wyłączną własnością zwierząt
(u zwierząt niższego rzędu czułość, jak powiadają,
jest tylko drażliwością, oddziaływaniem przeciw
podrażnieniu), że i u niektórych roślin pełno jest
przykładów ruchu, zastosowanego do danego celu
itd.“ Wykazują nadto cały szereg kształtów po-
średnich, które nie są ani roślinami, ani zwierzę-
tami: całe królestwo psychodiariów (Bry de
Saint-Vincent) albo protistów (Haeckel). Nad-
to utrzymują, że są nawet zwierzęta względnie
wyższego rzędu, które mają wiele wspólnego ro-
ślinom, jak np. Convolvuta Schaltrii, która
zdaje się utworzona z połączenia porostu wodnego
z robakiem. Inne powszechniej przyjęte znamię
odróżniające rośliny od zwierząt—tak się określa:
roślina żywi się materiami mineralnymi, zwierzę
żywi się substancjami już przygotowanymi w kró-
lestwie roślinnym.



Pismo Święte.

KSIEGA RODZAJU

(D. c.)

Uwagi do Rozdziału V.

1. Podany w niniejszym rozdziale rodowód potomków Setha, ma pewne podobieństwo z rodowodem potomków Kaina — zamieszczonym w poprzednim rozdziale.

Lecz podobieństwo to bynajmniej nie jest zupełne; owszem w niektórych imionach różni się zupełnie, jak to zauważyć można z poniższej tabelki:

האדם — Adam — „Z ziemi krwistej, (czerwonej).“	
שֵׁת — Seth — „Posłany.“	
אֵנוֹשׁ — Enos — „Człowiek śmiertelny.“	
קַיִן — Kainan — „Posiadacz.“	קַיִן Kain — „Stworzenie, „Nabytek“ „Włóczęga.“
מַחֲלָאֵל — Malaleel — „Chwalący Boga.“	חֵנוֹךְ — Henoch — „Poświęcony.“
יָרֵד — Jared — „Rozkazujący“ i „Uniżający się“ — „Zstępujący.“	עִירָד — Irad — „Gorący“ „Gwałtowny“ i „Błąkający się.“
חֵנוֹךְ — Henoch — „Poświęcony.“	מַחֲוִיאֵל — Mehuiael — „Napiętnowany (uderzony) od Boga.“
מַתּוּשָׁלַח — Mathusala — „Broniący śmierci, „Mąż źródła płodnego.“	מַתּוּשָׁאֵל — Mathusael — „Dopraszający się śmierci od Boga.“
לָמֶךְ — Lamech — „Ubogi“ i „Młodzieniec Mocny.“	לָמֶךְ — Lamech — „Młodzieniec Mocny, Odważny, Zuchwały lub Okrutny.“
נֹחַ — Noe — „Odpocznienie.“	

Po zestawieniu i porównaniu imion potomków Setha z imionami potomków Kaina, widzimy że pierwsze mają znaczenie dodatnie, gdy przeciwnie drugie — mają znaczenie albo tylko ujemne, albo podwójne: dodatnie i ujemne. Samo przez się rozumie się, że znaczenie ich pierwot-

ne było dodatnie, ponieważ nadane były z natchnienia Bożego; lecz wskutek złej opinii, jaką miał protoplasta Kain i jego potomkowie, imiona ich również nabrały znaczenia ujemnego, jakto i dziś niekiedy się zdarza z osobami, które nie cieszą się dobrą sławą.

2. Od Adama do potopu Pismo Święte wylicza dziesięciu Patryarchów rodzaju ludzkiego. Podobne są podania innych ludów. Chaldejskie napisy również liczą dziesięciu Królów przedpotopowych. Wszystkie znakomitsze rasy ludzkie uważają za swych patryarchów lub protoplastów dziesięciu głównych patryarchów.

Irańczykowie mają podania o dziesięciu „Mężach Starożytnego Prawa“ Peiszadynach, którzy się karmią z drewna Homma, dającego im napój nieśmiertelności i zdrowia.

Według Hindusów dziewięciu Bramadikasów — pochodzących od Brahmy stanowią dziesięciu Pitris czyli Ojców.

Germanowie i Skandynawowie również liczą dziesięciu Pradziadów z Odin.

Chińczycy wierzą w dziesięciu Królów, którzy od niepamiętnych czasów mają udział w boskiej naturze.

Arabowie mają podanie o dziesięciu Królach Adytów, pierwotnych mieszkańców półwyspu, między morzem Czerwonym — a Perską zatoką.

Fenicki historyk Sanchoniaton podaje szczegóły również o dziesięciu generacjach pierwszych patryarchów i wymienia ich imiona: 1) Protogonus i Aeon; 2) Genus i Genea; 3) Phos, Pur i Phlox; 4) Kassius, Libanus i inni Olbrzymowie; 5) Memrumus, Hypouxanius i Usus; 6) opuszczony; 7) Agruus i Helicus; 8) Chrysosor i Hephastus; 9) Technites i Geinus; 10) Agros i Agrotos.

Według chaldejskiego sposobu liczenia czasu — peryod astronomiczny saros wynosił około 3,600 lat, a ponieważ — według chaldejskich historyków, jak Berossus, i babilońskich napisów — okres czasu obejmujący peryod pierwszych dziesięciu Królów wynosi 120 saros, więc stąd wnioskowano, że pierwszy człowiek stworzony był nie później, jak przed 432 tysiącami lat do potopu.

Jakkolwiek chronologia biblijna nie jest zupełnie pewną, i można dowolnie

przypuścić mniejszy lub większy okres czasu, — wszakże ściślejsze historyczne badania wykazały, że obliczenia chaldejskie należą do dziedziny fantazyi.

„Saros bowiem, jak powiada Suidos, u Chaldejczyków oznacza miarę i liczbę. 120 saros według obliczeń Chaldejczyków czyni 2200 lat, ponieważ saros zawiera 22 miesiące księżycowe co równa się $18\frac{1}{2}$ latom.“

A zatem saros ma podwójne znaczenie: jako peryod astronomiczny zawiera 3600 lat, a jako — cywilny 18 lat i sześć miesięcy.

Ten drugi system liczenia zupełnie odpowiada chronologii biblijnej.

Według tekstu hebrajskiego i wulgaty od Adama do Noego upłynęło 1556 lat; tekst Samarytański podaje 1302 lata; Siedemdziesięciu — 2244 lata. Według obliczeń saros cywilny — 2221 lat.

Lenormant jest zdania, że imiona dziesięciu owych Królów Babilońskich nie mają nic wspólnego z imionami Patryarchów biblijnych; że są to tylko nazwy konstellacyi Zodyaku. ¹⁾

Dieser ²⁾ powiada, że genealogiczne wyliczenia Hinduskich Świętych Ksiąg — cofające początek rodzaju ludzkiego w bajecznie odległe czasy, tyle są warte, co i podobne im greckie. Jedne i drugie zaliczyć należy do poezyi, nie zaś do historyi.

„Tablice astronomiczne Hindusów, powiada Klaproth, ³⁾ którym przypisywano bajeczny wiek, zgotowane są w siódmym stuleciu zwyczajnej ery; w późniejszym czasie nałożono im datę starożytną i nazwano je dziełem bogów.“

„Indyanie, powiada Barthelemy Saint-Hilaire, ⁴⁾ nie mają żadnej chronologii ani

¹⁾ Vigouroux. Die Biebel und neur. Entd. I str. 203.

²⁾ Ideen ueber Politik, Handel und Verkehr der aeltern Welt. I Thl. s. 142.

³⁾ Asia Polyglotta p. 397.

⁴⁾ Journal des Sav. p. 198.

historii. „Cała ich astronomia jest tylko plagiatem astronomii chińskiej i greckiej; i dopiero w okresie Sutry (440 r. przed Chrystusem) zaczęli posługiwać się piśmem. Hymny swe recytowali na pamięć. Święta ich księga — Veda — w tej formie, jaką dziś posiada, prawdopodobnie nie jest późniejszą nad siódmy wiek przed Chrystusem; najstarsza z ksiąg Zendy nie przenosi wieku Cyrusa. Zenda-Vesta sięga najdalej 14 wieku przed naszą erą. Chińska Szu-King Konfucjusza sięga 6 wieku przed Chrystusem. Niektóre zwoje papyrusowe egipskie sięgają 2300 lat przed Chrystusem.“ ¹⁾

Właściwe czasy historyczne, według Bunsena, Gutschmita, Braudisa i Opperta, rozpoczynają się u Babilończyków nie wcześniej, niż na 3784 lat przed Chrystusem. ²⁾ Widzimy tedy, że Kapłani Chaldejcy ułożyli historię świata i swego narodu według swego astrologicznego schematu, który nie ma nic wspólnego z rzeczywistością.

Najstarszą erą, jaką cywilizowane narody świata starożytnego posługiwały się, był potop.

Egipcjanie rozpoczynają erę od „popowego patryarchy Menesa.“ Indyanie — od Manu, Chińczycy — od Jao, Grecy — od Deukaliona, — podobnie Celtowie, Meksykańczycy, Peruwianie.

Wiele z tych ludów pamięta datę potopu. Według Indyan potop był na 2448 lat przed Chrystusem; według Chińczyków — na 2357; Meksykańczycy liczą 4000 lat. ³⁾

Wprawdzie pisarz egipski Manetho cofa w niezwykłą starożytność panowanie Manesa; jednakże czasy te należą do mitycznych i są sztucznym wytworem dziejopisów, którzy lubili cofać początek swych

królów w odległe czasy — wieczności bożków, z których ród ich wyprowadzali. Uczeni badacze starożytności również nie zgadzają się co do daty panowania Manesa, lecz każdy z nich podaje różną i to znacznie różniącą się od innych.

Henne uważa za prawdopodobną datę, sześć tysięcy lat przed Chrystusem; Hofman znowu tylko dwa tysiące. Inni mniej lub więcej dowodzą pośredniej między temi daty. ¹⁾ „Rzeczywiste egipskie wyliczenia zaćmienia słońca (373) i księżyca (832), powiada Ideler, nie cofają początku panowania Królów po za rok 1586 przed Chrystusem.“ „Zresztą, powiada ten uczyony, początki historyczne Egiptu stanowią labirynt, do którego nie masz klucza chronologicznego.“ ²⁾ Podobnie wyraża się Rouge, Oppert, Brugsch. ³⁾

Na podstawie nowo odkrytych pomników starożytnego Egiptu uczyony Rosh ⁴⁾ dochodzi do przekonania, że dwanaście pierwszych dynastii Egipskich należą do mitów; ponieważ między 12 a 18 dynastiami królów, które wyliczają owe pomniki, jest luka: brak 7, 8, 9 i 10-ej. Pewna zaś data, od której rozpoczyna się dynastia 18-ta, jest 1800-m rokiem przed Chrystusem. Przed tym zaś czasem w Egipcie wielu było królów, faraonów i książąt, z których późniejsi historycy egipscy (za Sethusa I i Ramzesa Wielkiego w XIV stuleciu przed Chrystusem) ułożyli szeregi dynastii, które w rzeczywistości nie następowały po sobie, lecz były sobie współczesne.

Stąd wnosi Barthélemy Saint-Hilaire, że jedna tylko Biblia jest pewną księgą historii starożytności. ⁵⁾

3. W nowszych czasach usiłowano za pomocą badań geologicznych zmierzyć starożytność rodzaju ludzkiego.

¹⁾ M. Müller. History of Anc. Sansc. Lit. (1854) p. 517 i n.

²⁾ Bumüller. Geschichte des Alterthums str. 16 i n.

³⁾ Lucken. Die Traditionen des Menschengesch. s. 241 i n.

¹⁾ Rossellini. I monumenti dell' Egitto II, 83 i n.

²⁾ Handbuch der chronologie I, 132.

³⁾ Histoire d'Egypte str. 25 i n.

⁴⁾ Atheneum 1864. s. 1261.

⁵⁾ Journal des Sav, 1862 p. 79.

Dowody, przytaczane na poparcie przypuszczeń co do dziesiątków, a nawet setek tysięcy lat od czasu zjawienia się człowieka na ziemi, między innymi były formacje osadowe niektórych dolin Francji, delty rzeki Missisipi, gdzie znaleziono w pewnej głębokości szczątki ludzkie, formacje torfowe i mieszkania nawodne również z wykopaliskami ludzkimi.

Lecz napróżno. Formacje geologiczne nie dadzą się zmierzyć czasem tak ściśle, jak tego rozstrzygnięcie kwestyi co do starożytności rodzaju ludzkiego wymaga, a tembardziej nie dają nic pewnego napływy wodne, za pomocą których starano się zmierzyć wiek ludzkości. Quenstedt ¹⁾ Fergüsson, Fr. Maurer ²⁾ wykazują na przykładach, że formacje takie prędzej odbywały się dawniej niż teraz.

Tem mniej formacje torfowe mogą służyć za czasomierz, ponieważ, jak wyznaje Vogt, ³⁾ nie mamy dotąd żadnego pewnego punktu, z któregośmy mogli wyjść, mierząc czas formacji.

Co do mieszkań nawodnych, to „ani Keller, ani Desor, ani Baer, ani Lyell, ani też żaden inny naturalista, zajmujący się badaniem ich, nie stawiali żadnej hipotezy co do ich starożytności. Dowodzenia zaś Morlota są niewystarczające.“ ⁴⁾ Tak zwane starożytne epoki: Kamienna, Brązowa i Żelazna — należą dziś również do przypuszczeń nieuzasadnionych i nie mogą dać nam pojęcia o wieku rodzaju ludzkiego.

Biblijne tedy podanie, jakkolwiek niedokładne, będzie zapewne i nadal jedynie poważną wskazówką, której należy trzymać się w ocenianiu starożytności człowieka na ziemi.

4. Henoch Patryarcha, o którym mówi Pismo Święte w tym Rozdziale w. 22,

był synem Jareda i różnym od Henocha Syna Kainowego, o którym w Rozdz. IV w. 17. Pismo święte mówi o nim, że po 365 latach pobytu na ziemi, chodząc z Bogiem, został wzięty. Mędrzec Pański powiada, że „Henoch podobał się Bogu i przeniesion jest do Raju, aby dał pokutę narodom. Żaden się na ziemi nie narodził, jako Henoch, bo ten jest wzięt z ziemi.“ ¹⁾

Dla wielkich cnót swoich Henoch obdarzony był łaską ciągłego obcowania z Bogiem i zasłużył sobie na to, że został wzięty do Raju z ciałem i duszą. Pismo Święte nie nam nie mówi, co należy rozumieć przez ten Raj, do którego wzięty jest Henoch; jest to dla nas tajemnicą.

Judasza Apostoła mówi o Henochu, że był prorokiem: „A prorokował i o tych Enoch siódmy od Adama, mówiąc: Oto przyszedł Pan z tysiącami Świętych Swoich, aby czynił sąd przeciwko wszystkim i straszył wszystkie niebożniki, ze wszystkich uczynków ich niebożnych, które niebożnie płodzili, i ze wszystkich przykrości, które mówili przeciwko Bogu niebożni grzesznicy.“ ²⁾

Tradycja — przyjęta w Kościele, że Henoch przy końcu świata przyjdzie ogłaszać ludziom pokutę i walczyć z Antychrystem, nie jest rzeczą pewną. Przepowiednia ta winna być rozumiana w znaczeniu raczej przenośnem niż literalnem — podobnie, jak przepowiednia o przyjściu Eliasza proroka przed Chrystusem Panem; wiemy bowiem, że Eliasza nie przyszedł osobiście, lecz św. Jan Chrzciciel przyszedł „z mocą Jego“ i stał się „Poprzednikiem Pańskim.“ Tak samo należy rozumieć przyjście Enocha z Eliaszem przed końcem świata, — że jacyś wybrańcy Boga z mocą i duchem tych dwóch proroków Pańskich przyjdą ogłaszać narodom ostateczną pokutę. Słowa zaś Mędrca Pańskiego: „Henoch podobał się Bogu i przeniesion jest do Raju, aby dał pokutę narodom,“ — literalnie wzięte — należy w ten sposób

¹⁾ Epochen der Natur I. 826.

²⁾ Ausland 1864. s. 914 i n.

³⁾ Vorlesungen II. 153.

⁴⁾ De Nadaillac. Les populations lacustres de l'Europe (Congr. Scient. intern. des Catholiques VIII. Antrop. p. 119).

¹⁾ Ekkli. XLIV, 16.—XLIX, 16

²⁾ Jud. 14.

rozumieć, że świątobliwe życie tego Patryarchy i w nagrodę cnót wzięcie go przez Boga do Raju winno było zachęcić grzeszników do czynienia pokuty.

Henoch był figurą Mesjasza, a zwłaszcza Wniebowstąpienia Pańskiego.

5. Długowieczność patryarchów od Adama do potopu była nie tylko naturalną, lecz pochodziła ze szczególniejszej łaski Bożej. Z jednej strony warunki klimatyczne były bardzo dogodne dla człowieka, z drugiej strony Pan Bóg chciał, żeby Patryarchowie ci byli Apostołami i nauczycielami wszystkich narodów, żeby byli dla nich przykładem życia świątobliwego, spełniając względem nich misję Wielkich Kapłanów. Zwłaszcza Henoch odznaczył się duchem proroctwa i apostołstwa; a póź-

niej — Noe, o którym ojciec jego — Lamech z Ducha Świętego przepowiedział, że pocieszy bogobojnych, żyjących wśród utrapień na ziemi, która przeklęta jest od Boga.

Wszystkie narody, o których wyżej wspomnieliśmy, przyznają swoim dziesięciu patryarchom długowieczność. — podobnie jak to czyni Biblia.

Czy inni ludzie, żyjący współcześnie Patryarchom — również tak długo żyli, nie wiadomo. Przypuszczamy, że nie; gdyż Pan Bóg przez tak wielki cud długowieczności zapewne chciał potwierdzić wobec narodów powagę Patryarchów i ich Boskie posłannictwo.

(D. c. n.)



Przenajświętsza Eucharystya.

PRZENAJŚWIĘTSZA OFIARA EUCHARYSTYI W STOSUNKU DO CHWAŁY BOŻEJ I POŻYTKU DUSZ LUDZKICH.

I.

„Opowiem Imię Twoje bra-
ci mojej, w pośrodku Kościo-
ła chwalić Cię będę.“

Ps. XXI, 23.

(D. c.)

Drugim obowiązkiem, który wypływa z religii, jest dziękczynienie składane Bogu za wszystkie dary i łaski — bez przerwy spływające na całe stworzenie z tego niewyczerpanego Źródła, którem jest Dobroć Boża.

Żeby dokładnie spełnić ten obowiązek, trzeba zrozumieć, jak niewymownie dobry, łaskawy i miłosierny jest Bóg, który jedynie z Dobroci swej — Łaskowości i Miłosierdzia zlewa dary Swoje na każde stworzenie; trzeba poznać dary Boskie i ich doskonałość, — trzeba umieć nie przywłaszczać sobie niczego, wiernie używać łask i używać ich dla Chwały Bożej. W ten sposób Sam tylko Syn Boży zdolny jest wypłacić Bogu cały dług wdzięczności, jaka Mu się należy od stworzenia.

On jeden zna Dobroć Ojca, On jeden zgłębia przepaści Jego Miłosierdzia i bogactwa skarbów Jego. On jeden poznaje wszystkie dary Ojca w każdym stworzeniu i widzi je w Samym Sobie niezrównane i niedoścignione dla umysłu stworzonego. Jednakże nic nie przywłaszcza Sobie: „Ja

nie szukam Chwały mojej,“ ¹⁾ powiada. Dlatego w każdej Ofierze Eucharystycznej, — z każdego przybytku, gdzie pozostaje Utajony w Przenajświętszym Sakramencie, Pan Jezus zanoszący Bogu nieustające dziękczynienie, od Siebie i w imieniu całego stworzenia, ustawicznie powtarzając z niepojętą miłością: „Wyznawajcie Panu, bo dobry; bo na wieki Miłosierdzie Jego.“ ²⁾

Odkąd grzech pojawił się na świecie, obowiązki religii musiały przybrać charakter wynagradzania i zadośćuczynienia Bogu za grzech.

I tego obowiązku nikt spełnić nie mógł, jedno Syn Boży. Grzech bowiem wyrządził zniewagę Nieskończonemu Majestatowi, — potrzeba więc było Ofiary nieskończonej wartości, — potrzeba było Kapłana, który Ją ofiarował, równego w świętości Bogu, aby stało się zadość znieważonemu przez grzech Nieskończonemu Majestatowi. Taką zaś Ofiarą i takim Kapłanem mógł być tylko Jednorodzony Syn Boga, „współistotny Ojcu,“ prawdziwy Bóg. Niepojęta miłość ku Ojcu nagliła Go, aby wydał Siebie na tę Ofiarę. „Nie chciałeś Ofiary i Objaty,“ powiada do Ojca, „aleś mi ciało sposobił; całopalenia i za grzech nie upodobały Ci się,“ tędym rzekł: „Oto idę... abym czynił Boże, Wole Twoją.“ ³⁾ W całym życiu Serce Jego wyrzywało się do Ofiary na krzyżu i z przedziwną miłością powtarzało tę żądzę zadośćuczynienia Ojcu za grzechy ludzi: „Mam być chrztem ochrzczony: a jakom jest ściśnion aż się wykona.“ ⁴⁾ Umierając na krzyżu, raz zaspokoił tę żądzę Swe-go Serca: „Ofiarowawszy, jak powiada Apostoł, jedną Ofiarę za grzechy, na wieki siedzi na prawicy Bożej.“ ⁵⁾

¹⁾ Jan VIII, 50.

²⁾ Ps. CXVII, 1.

³⁾ Żyd. X, 5. 6. 7.

⁴⁾ Łuk. XII, 50.

⁵⁾ Żyd. X, 12.



OBLÓCZYNY ŚW. KLARY.

Jednakże we Wszechwiedzy Swojej widział, że mimo Ofiary Krzyżowej, którą podjął z Miłości dla Ojca — złość ludzka nie przestanie znieważać Boga grzechami, więc ustanowił Tajemnicę Przedziwnej Miłości i Kapłaństwo Nowego Zakonu, aby przedłużyć w Eucharystyi Ofiarę Krzyżową: „To czyńcie na moją pamiątkę” — powiedział ustanawiając Ofiarę Nowego Przymierza. O, przedziwna Miłości takiego Syna! O, jak zrozumiałe wołanie Ojca ku Niemu w nadmiarze miłości: „Ten jest Syn mój miły w którymem dobrze upodobał Sobie!”¹⁾

Pragnąc zasłonić Nieskończony Majestat Ojca przed zniewagami grzeszników, Sam wyniszczył Siebie do ostatnich granic, ukrył się pod postaciami Chleba i Wina i w ten sposób pozostał na ziemi jako Ofiara Miłości aż do skończenia świata, aby odwracać od Ojca wszystkie zniewagi, a zwrócić je na Siebie, aby w Niego godziły i Jego znieważały, a Ojciec, którego tak miłuje, żeby miał stąd najwyższą Chwałę. Dla tego więc Siebie Samego wyniszczył, przyjmując postać Eucharystyczną, dla tego mistycznie zabił się na Ołtarzu Miłości, — dla tego wystawił Siebie na zapomnienie od ludzi, wzgardę od nich, świętokradztwa w Komunii Świętej, na te wszystkie rany, które Sercu Jego zadają Kapłani; dlatego wydał Siebie na bluźnierstwa i wszystkie z piekielną nienawiścią dokonywane zniewagi Hostyi Przenajświętszej... O! tutaj poznajemy Miłość tego „Jednorodzonego od Ojca,” tutaj rozumiemy wołanie Jego Serca: „Pragnę,”²⁾ aby Ojciec nie był znieważany, — pragnę wynagradzać i zadośćczynić Majestatowi Jego za zniewagi, które Mu wyządzają grzeszni moi bracia, aby „Ojciec był uwielbiony w Synu!”³⁾

Wreszcie ostatnim obowiązkiem religii jest uznanie zależności stworzenia od

Stwórcy i — błaganie o łaski i dobrodziejstwa, które pochodzą z Miłosierdzia Bożego.

Sam człowiek — ze względu na swoją nędzę i Majestat Boga — nie jest godzien prosić Go o łaski i nie ma prawa do Jego Miłosierdzia. Rozumiał to Prorok, gdy mówił: „Cóż jest człowiek, że go wielmożysz, albo co przykładasz ku niemu Serce Twoje?”⁴⁾ Zresztą tylu jest ludzi, którzy nie uznają swej zależności od Boga i o nic Go nigdy nie proszą.

Lecz Syn Boży, który „wyniszczył Sam Siebie, przyjąwszy postać sługi,”⁵⁾ niegdyś nauczył ludzi zależności od Boga i potrzeby błagania Go o Miłosierdzie, — owszem Sam stał się „u błaganie” za grzechy nasze: a nie tylko za nasze, ale i za wszego świata,⁶⁾ aby przez to Ojciec najwyższą odebrał Chwałę. I dzisiaj składając Siebie na Ofiarę Niekrwawą — nie przestaje być jedyną i najdoskonalszą Ofiarą Ublagania; ponieważ zna wszystkie zamiary Boże, szuka wyłącznie Chwały Ojca i wypełnienia Jego Woli, — pożąda „aby święciło się Imię Jego, aby przyszło Królestwo Jego, aby się wypełniła Wola Jego.”⁴⁾ Więc — jako jedyny „Pośrednik Nowego Przymierza,”⁵⁾ — który mistycznie zabija Siebie w Ofierze Eucharystycznej, przedstawia Majestatowi Ojca zasługi Swego życia, Męki i Ofiary w Przenajświętszym Sakramencie, — a w ten sposób zasłania grzeszników przed Sprawiedliwością Bożą i ustawicznie błaga o Miłosierdzie dla całej ludzkości. W ten sposób dla chwały Ojca prowadzi do końca Wielkie Dzieło Odkupienia świata. „Pokarm mój jest, abym czynił Wolę tego, który mię posłał, abym wykonał sprawę Jego,”⁶⁾ „aby wszyscy

¹⁾ Mat. XVII, 5.

²⁾ Jan XIX, 28.

³⁾ I. c.

⁴⁾ Job VII, 17.

⁵⁾ Fil. II, 7.

⁶⁾ I Jan. II, 2.

⁴⁾ Mat. VI, 9.

⁵⁾ Żyd. IX, 15.

⁶⁾ Jan IV, 34.

poznali Boga Prawdziwego, i którego On posłał Jezusa Chrystusa,“ ¹⁾ żeby „Bóg był wszystko we wszystkich.“ ²⁾

Takie jest znaczenie Przenajświętszej Ofiary Eucharystycznej w stosunku do Chwały Bożej.

Najmilszy Syn Boży i przedziwny ludzi Miłośnik, wyniszczając Samego Siebie w tej Ofierze i mistycznie zabijając na ołtarzu Miłości dla Ojca, jest Ofiarą Uwielbienia, Dziękczynienia, Zadośćczynienia i Ubłagania. W ten sposób oddaje w imieniu całej ludzkości najwyższą Chwałę Ojcu Niebieskiemu, a dając ludziom poznać ogrom Ofiary, na którą wydał Siebie dla Chwały Ojca,—„oznajmia“ im Doskonałości Jego i zjednywa nasze Serca dla Ojca. Wreszcie Ofiarą Swoją w Przenajświętszej Eucharystyi uczy nas, że sama tylko miłość i jedynie z miłości pochodzące czyny oddają Bogu prawdziwą Chwałę.

Słusznie więc Paweł św. powiada: „Gdybym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, stałem się — jako miedź brzęcząca... I chociażbym miał proroctwo, i wiedziałbym wszystkie tajemnice i wszelką naukę; i miałbym wszystką wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał: nic nie jestem. I choćbym wszystkie majątności moje rozdał na żywność ubogich, i choćbym wydał ciało moje tak, iżbym gorzał, a miłości bym nie miał: nic mi nie pomoże“...

„Miłość nie szuka swego... weseli się z prawdy... nigdy nie zginie.“ ³⁾

¹⁾ Jan XVII, 3.

²⁾ I Kor. XV, 28.

³⁾ I Kor. XIII, 1—8.



Dzieło Miłosierdzia.

HISTORIA MARYAWITÓW

II.

(C. d.)

Teologia Mistyczna objawienia umysłowe nazywa niewypowiedzianymi (ineffabiles) i właściwymi raczej Aniołom i wybranym w niebie, którzy poznają Wolę Stwórcy i Doskonałości Jego, — niż ludziom żyjącym na ziemi: ponieważ dusza ludzka, przyjmując mowę Bożą lub widzenie pojęciowe, wznosi się ponad granice natury ludzkiej, a staje się uczestniczką natury anielskiej. „Ilekoć bowiem, powiada św. Augustyn, wewnętrznym słuchem, pochwytujemy tego rodzaju mowę, zbliżamy się do Aniołów.“ ¹⁾ „Albowiem nie lgnąć nieporządnie do rzeczy zmysłowych, mówi św. Bernard, jest cnotą ludzi; lecz przypoznaowaniu nie być krępowanym wyobrażeniami i postaciami rzeczy zmysłowych, jest udziałem duchowej natury Anielskiej.“ ²⁾

Pan Jezus Maryi Franciszce wyjaśnił to samo, nazywając objawienie umysłowe „niepojętem,“ i tłómacząc jej, że „w taki sposób (to jest umysłowy czyli pojęciowy) Aniołowie pojmują Wolę Bożą i w taki sposób Bóg przemawiał do umysłu pierwszych ludzi przed grzechem.“

Streszczone tutaj zasady Teologii Mistycznej były dla nas dostatecznym sprawdzianem prawdziwości objawień Maryi Franciszki. Śledząc bowiem zgodność tych objawień z zasadami Teologii Mistycznej,

¹⁾ Św. Augustyn, De civ. Dei I. XVI, c. 6.

²⁾ Sermo LII in Cant.

na podstawie kryteriów tam podanych dochodziliśmy do wniosku, że objawienia te wytrzymują najściślejszą krytykę naukową; — bo należa, jak to wykazaliśmy, do rzędu objawień umysłowych, które jedne tylko nie podlegają złudzeniom i których Sprawcą może być tylko Bóg Sam.

Zawsze też śledziliśmy, czy objawienia te zgodne są z nauką Kościoła Katolickiego, i spostrzegaliśmy, że nie tylko nie zawierają żadnej z nią sprzeczności, lecz owszem — prowadzą do najzupełniejszej zgodności zasad nauki Kościoła z życiem Jego wyznawców, — czego Kościół po tyłowiekowem istnieniu nie osiągnął. Co więcej objawienia te — stosowane w praktyce — wskrzeszały całkowicie zaniedbane zachowanie rad Ewangelii Świętej w życiu kapłańskim, więc potwierdzały zgodność swoją z zasadami Ewangelii Chrystusowej. Jest to poważny dowód prawdziwości objawienia.

Nie możemy tutaj milczeniem pominąć, że nie mało utwierdzały nas co do prawdziwości objawień Maryi Franciszki — Jej głęboka wiedza z dziedziny Teologii Moralnej, Dogmatycznej, a zwłaszcza Mistycznej — i dziwnie jasne rozwiązywanie najtrudniejszych tajemnic wiary, których ani my ani mistrze nasi w Teologii nie mogli wyjaśnić, — więc nie mogła nauczyć się tego z dzieł teologicznych. Ten objaw sprawdzony był dla nas poważnym dowodem, że Mistrzem wiedzy Maryi Franciszki jest Mądrość Przedwieczna — sam Pan Jezus.

Jednakże dla nas kapłanów, lubo cenimy zasady nauk teologicznych i zazwyczaj opieramy się na nich, — niezbitym dowodem Boskiego pochodzenia objawień Maryi Franciszki był fakt nadzwyczajny i nie dający się niczem zaprzeczyć, — że każdy z nas, który przyjął objawienia Maryi Franciszki jako prawdziwe i według nich urządził życie swoje, poczuł w sobie nagłą przemianę w duszy.

Przedtem wielu z nas miało grzechy swoje, a niektórzy nawet zastarzałe nałogi. Dręczeni wyrzutami sumienia i niepokojem, chcieliśmy powstać z upadku i zerwać z grzechem, lecz nie czuliśmy

w sobie dość mocy do zerwania z przeszłością. W takim stanie upływały nam całe lata. Pragnęliśmy wewnętrznego spokoju, lecz nie znaleźliśmy drogi do jego odzyskania. Aż sam Bóg zlitował się nad nędzą naszą. Pierwsze poznanie objawień Maryi Franciszki, wiara w ich prawdziwość i urządzenie według nich życia — na zawsze uwolniły nas od grzechu. Lepiej zrozumieliśmy Boga i Jego Miłość, lepiej poznaliśmy doniosłość powołania kapłańskiego i jego obowiązki; z większym zapalem oddaliśmy się pracy nad ludem. Słowem poczuliśmy w sobie — niezależną od nas — moc do porzucenia grzechu i wszystkiego, za czem się świat ugania; uczuliśmy, że wstąpiło w nas życie nowe. Dręczeni przedtem wewnętrznym niepokojem i wątpliwościami — odzyskaliśmy nie tylko pokój, lecz opływamy w niezamącone szczęście ducha. Rozumiemy teraz znaczenie tych słów, które aniołowie śpiewali nad kolebką narodzonego Zbawiciela: „pokój ludziom dobrej woli;“ ¹⁾ rozumiemy, co znaczyły słowa Zbawiciela wyrzeczone do Apostołów: „Pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam: Nie jako dawa świat, ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani lęka.“ ²⁾ Rozumiemy, dlaczego Bóg nazwany jest „Bogiem pokoju;“ ³⁾ dlaczego działanie Jego w duszach sprowadza niezamącony pokój, „który — według św. Pawła — przewyższa wszelki zmysł i strzeże serc.“ ⁴⁾

Ta nagła przemiana w duszach naszych, którą poczuliśmy idąc za wskazówką objawień: to zerwanie z grzechem, wejście na drogę cnoty i pracy dla Boga i dla bliźnich, — to odczuwanie, że nie tylko zerwaliśmy z grzechem, ale że Bóg w Miłosierdziu swoim pomnaża nas w łasce i cnocie i nadto daje nam trwałe pokój i szczęście, czegośmy dotąd nigdzie i w niczem znaleźć nie mogli, — są dla nas kapłanów niezbitym dowodem prawdziwości objawień, które otrzymała Marya

¹⁾ Łuk. II, 14.

²⁾ Jan XIV, 27.

³⁾ Rzym. XV, 23.

⁴⁾ Filip. IV, 7.

Franciszka. Dlatego nikt nie mógł i nie może przekonać nas, żeby pochodzenie ich nie było Boskie; bo tak wyraźnie mamy wyrytą aprobatę ich przez samego Ducha Świętego na sercach naszych. Albowiem Sam Pan Jezus, dając najpewniejszy znak działania Jego Ducha, wyraźnie powiedział: „Wszelkie drzewo dobre owoce dobre rodzi, a złe drzewo owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić; ani drzewo złe owoców dobrych rodzić... A przeto z owoców ich poznać je.“¹⁾

Wobec tych wszystkich dowodów, a zwłaszcza ostatniego, uznajemy objawienia Maryi Franciszki za prawdziwe i nie cofamy się z tej drogi, którą one nam wskazały,—nawet po tak wielkich usiłowaniach ze strony hierarchii Kościelnej, abyśmy wyrzekli się tej drogi, a objawienia uznali za halucynacje.

Po wyłożeniu zasad Teologicznych, które nam tłumaczą sposób, w jaki Bóg daje objawienia swoje, i podają kryteria ich prawdziwości,—wytłumaczmy znaczenie objawień, które otrzymała Marya Franciszka.

Czytamy tam, że w onej „niepojętej światłości, która ogarnęła jej duszę, miała ukazane: ogólne zepsucie świata i czasy ostateczne.“

Przez czasy ostateczne Marya Franciszka bynajmniej nie rozumiała „blizkiego końca świata,“ lecz: a) „ostateczne zepsucie świata pod względem moralnym i odstępstwo ludzi od Boga,“ — b) „ostatnie już Miłosierdzie Boskie, jakie Bóg daje światu we czci Przenajświętszego Sakramentu i w Pomocy Maryi,—przez co ma dokonać się odrodzenie ludzkości,“ — c) „ostateczny okres czasów, w których mają wypełnić się proroctwa, zawarte w Apokalipsie czyli Objawieniach św. Jana.“ Objawienia te zawierają wiele tajemnic, które dotąd nie były wytłumaczone przez Kościół.

Dalej mówi, że miała ukazane „rozluźnienie obyczajów w duchowieństwie i grzechy, jakich dopuszczają się kapłani.“

Grzechów tych nie widziała w sposób zmysłowy, jako pojedynczych upadków, lecz „ogólnie widziała w duchu: pychę, chciwość i nieczystość.“ Widziała, że „grzechy te ogarnęły całe duchowieństwo aż do najwyższych stopni hierarchii Kościelnej, i że grzechy duchowieństwa stały się przyczyną upadku całej ludzkości.“

Widziała „Sprawiedliwość Boską — wymierzoną na ukaranie świata.“

Przez „ukaranie świata“ rozumiała „zagładę grzeszników,“ lecz nie rozumiała, w jaki sposób kara ta będzie wymierzona. Jednakże dał jej Bóg poznać, że „kary Jego dosięgną najpierw hierarchię kościelną;“ — a w dziesięć lat potem objawił jej „szczegóły tych kar.“¹⁾

Widziała też „Miłosierdzie, dające ginącemu światu, jako ostatni ratunek, cześć Przenajświętszego Sakramentu i Pomoc Maryi.“

Marya Franciszka poznała, że „koniecznym warunkiem do otrzymania Miłosierdzia jest przywrócenie zaniedbanej czci Przenajświętszego Sakramentu i wzywanie Pomocy Maryi, że oddanie czci i miłości Panu Jezusowi, utajonemu w Przenajświętszym Sakramencie przebłaga Sprawiedliwość Boską za grzechy ludzi i wyjedna dla nich pełność nowych łask, które będą wykończeniem Dzieła Odkupienia.“ Poznała wtedy, że „jak Syn Boży, żyjąc na ziemi, nie szukał swojej chwały, lecz uwielbił Ojca, tak teraz Ojciec chce, aby Syn Jego był uwielbiony na ziemi, utajony w Przenajświętszym Sakramencie.“

W czasie tego widzenia Pan Jezus przemówił do Maryi Franciszki w te słowa: „Środkiem szerzenia tej czci chcę, aby powstało zgromadzenie kapłanów pod nazwą Maryawitów. Hasło ich: wszystko na większą chwałę Bożą i cześć Najświętszej Panny Maryi.“

¹⁾ Mat. VII, 17—20.

¹⁾ Szczegóły podamy we właściwym miejscu naszej historii.

W tych słowach Pan Jezus dał jej poznać, że „chce, aby powstało zgromadzenie kapłanów, którzy otrzymają szczególną łaskę i moc do skutecznego rozszerzenia czci Przenajświętszego Sakramentu po całym świecie.“ Kapłani ci mają nosić nazwę Maryawitów, gdyż „obowiązkiem ich będzie dążyć do najbliższego naśladowania życia i cnót Maryi, i na nich życie Jej ma się odbić w szczególny sposób;“ wskazuje to sama nazwa „Maryawici“ czyli „Mariavitaë“, pochodząca od dwóch łacińskich wyrazów „Mariae vita, życie Maryi.“

Przez hasło Maryawitów: „Wszystko na większą chwałę Bożą i cześć Najświętszej Panny Maryi,“ Pan Jezus dał poznać Maryi Franciszce, że „choć przez dzieło Odkupienia i ustanowienie Kościoła już wszystko uczynił dla Chwały Bożej i zbawienia ludzi, jednak dla *Większej jeszcze Chwały Bożej i uczenia Swej Matki* dał ludziom to wielkie i ostatnie Dzieło Miłosierdzia Swego. Dla tego głównem zadaniem kapłanów Maryawitów jest szerzenie czci Przenajświętszego Sakramentu i wzywianie Pomocy Maryi.“

Dalej powiedział Pan: „Na teraz całe to Dzieło składam w twoje ręce, masz być mistrzynią i matką; tobie poruczam tego kapłana, a kierować nim będziesz tak, jak ci Sam będę dyktował.“

Z tych słów Marya Franciszka rozumiała, że „ona da początek założeniu zgromadzenia kapłanów; że nie będzie przełożoną, lecz do pewnego czasu—będzie mistrzynią i matką,“—to znaczy, że „stosunek jej do zgromadzenia kapłanów będzie jako mistrzyni w zakonach, której obowiązkiem jest nauczanie zasad życia zakonnego, i jako matki, ponieważ tem mianem nazywają założycielki zgromadzeń.“

Kapłanem, którego Pan Jezus wskazał Maryi Franciszce, był ksiądz Felicjan Strumiłło, urodzony w r. 1861. Ks. Strumiłło podówczas był prokuratorem w se-

minaryum Płockiem i czasowo zastępował spowiednika zgromadzenia Sióstr. Kapłan ten powszechnie znany był z nieskalanego i świątobliwego życia. Odznaczał się wielką czią i miłością dla Przenajświętszego Sakramentu. Jednakże nie mógł zadowolnić się życiem świeckiego kapłana i nosił się z zamiarem wstąpienia do klasztoru; chciał tylko wyraźniej poznać, jaka jest Wola Boża w tym względzie. Na kilka dni przed objawieniami Maryi Franciszki,—„z natchnienia Bożego, jak to sam wyznał, odkrył przed nią stan swojej duszy“ i powiedział, że „ona oznajmi mu Wolę Bożą, i że to nastąpi w krótkim czasie.“

2 Sierpnia 1893 r., kiedy Bóg w objawieniu wskazał Maryi Franciszce „tego kapłana,“ zrozumiała, że „on ma być pierwszym Maryawitą,“ zrozumiała też, że „w kierowaniu zgromadzeniem będzie wypełniała to tylko, co Bóg będzie chciał, i w taki sposób, jak Bóg będzie chciał.“

Na znak gotowości wypełnienia Woli Bożej, wymówiła w duchu: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego.“

(D. c. n.)

